

Sprostowanie Grodzkie Białostockie
Egzemplarz obowiązkowy

GAZETA

10 GR. DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Proces brzeski w Toruniu Obrona żąda wezwania b. więźniów na świadków

TORUŃ, 12.9. W Sądzie grodzkim w Toruniu rozpoczął się dziś sensacyjny proces przeciwko „Gazecie Bydgoskiej” w sprawie

artykułu o Brześciu.

Na ławie oskarżonych zasiadł redaktor odpowiedzialny „Gazety Bydgoskiej”, Kazimierz Matycha. Bronią go mec. dr. Szurlej z Warszawy, dr. Ossowski z Torunia i adw. Fejczyn. Oskarża wiceprokurator sądu apelacyjnego Bieńkowski. Na sali mnóstwo publiczności.

Posiedzenie rozpoczyna się od odczytania przez sędziego aktu oskarżenia.

W numerze „Gazety Bydgoskiej” z 31 grudnia r. z. ukazał się artykuł pod tytułem „Zdżyczenie moralne”, opisujący stosunki w Brześciu. Prokuratura zakwalifikowała następujący utwór jako:

przebiegię prasowe. Każą brzeska nie jest jakimś osobnym fragmentem, ale odrębnym ogólnym systemem który świadczy o zdegeneracji i sadyzmie moralnym o prawców brzeskich i ich zwierzchników, którzy wydawali rozkazy i nakazy.

Ponadto w końcowym zdaniu znajduje się następująca charakterystyka posłów Bloku Bezpartyjnego:

„Towarzystwo to jest wierzym wy-

chowankiem wywiadów Józefa Pruskiego. Przecież w tych wywiadach czytaliśmy, iż polityka jest fałszywą grą i że jest wielkim świadectwem”.

Ody sędzia odczytał akt oskarżenia, prokurator oświad-

czył:

— Ograniczam zarzuty oskarżenia tylko do tego ustępu, który mówi, że „każdy brzeska i t. d.”. Natomiast co do reszty punktów aktu oskarżenia

cofam ja, gdyż, moim zdaniem, nie mieszczą się w nich znamiona występku.

Sędzia rozpoczyna pytania: — Czy pan sam pisał ten artykuł?

— Nie.
— Na jakiej podstawie oskarżony mógł tak ostro kwalifikować, że więzienie w Brześciu stało się kaźnią.

— Jeśli chodzi o ten ustęp, to jestem głęboko przekonany o prawdziwości, gdyż w walce z opozycją wcielano się do takich sposobów. Do winy żadnej nie poczuwam się. Obronę pozostawiam swoim adwokatom.

Obronca, adw. Szurlej, zadaje oskarżonemu pytanie, czy czytał wywiady Marsz. Piłsud-

— Tak — odpowiada red. Matycha.

— A artykuły z potwierdzeń Brześcia — pyta adw. Szurlej — pisane przez Burde i Moraczewskiego?

I na to pytanie oskarżony odpowiada twierdząco.

Po odczytaniu przez sędziego całego art. „Gaz. Bydgoskiej” o Brześciu, adw. Szurlej zażądał powołania świadków. Chodzi tu o osoby b. osóbow uwięzionych w Brze-

Pięciu ministrów u ministra Zaleskiego

GENEWA, 12.9. — Dziś o g. 5 min. 30 popołudniu w apartamentach ministra Zaleskiego w hotelu „Des Bordes” odbyła się pod jego przewodnictwem wspólna konferencja ministrów spraw

zagranicznych Polski, Czechosłowacji, Jugostawii, Grecji i Rumunii, na której omawiano sprawy, interesujące szczególnie delegacje tych państw.

Odważni ministrowie francuscy jadą do Berlina na wygnanie

GENEWA, 12.9. — Donoszono tutaj z Paryża, że rząd francuski otrzymał dziś rano oficjalne

zaproszenie rządu niemieckiego dla premiera Laval'a i min. Briand'a na dzień 25 b. m. do Berlina.

7 milionów bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON, 12.9. — Poważna organizacja robotnicza obliczyła w ostatnich czasach, że ilość bezrobotnych dosięgnie wkrótce liczby 7 milionów. W

ciągu zeszłej zimy notowano 6 milionów bezrobotnych, chociaż tylko 3 — 5 mil. potrzebowało pomocy rządu.

Literaci komunistyczni w więzieniu po zlikwidowaniu Komitetu redakcyjnego

Dowiadujemy się, że warszawski urząd śledczy zreferował wczoraj sędziemu śledczemu p. Chmielarzowi sprawę aresztowanych w czwartek sześciu wybitnych członków grupy komunistycznej literackiej, tworzących t. zw.

„Komitet redakcyjny”.

Sędzia śledczy postanowił wobec wszystkich aresztowanych, a mianowicie Jana Hemmela, Władysława Broniewskiego, Aleksandra Cwata, Izaaka Lwa, Mojżesza Nowogródzkiego i Edwarda Janusa

zastosować areszt bezwzględny, jako środek zapobiegawczy. Po zarejestrowaniu w albumie przez stepców politycznych oraz po sporządzeniu odbitek daktyloskopijnych i fotografii zostają aresztowani i fotografowani w poniedziałek dnia 14 b. m. do więzienia śledczego w Warszawie

przy ul. Dziekiej 24.

Przeglądanie skonfiskowanego podczas rewizji w mieszkaniu Izaaka Lwa materiału trwa nadal.

Przesłuchiwanie oskarżonych

trwa w dalszym ciągu.

Do poniedziałku dnia 14 b. m. sprawę ich będzie odstąpiona wiceprokuratorowi dla spraw szpiegowskich i politycznych p. Bacciarelemu.

Straszną katastrofą lotniczą w drodze z Paryża do Tokio

MOSKWA, 12.9. — Samolot „Trak d'Union”, na którym lotnicy francuscy Le Brix i Dorot wraz z mechanikiem Meemia odbywali lot z Paryża do Tokio,

spadł u ujścia rzeki — Tanym w Rosji środkowej. Z pośród trzech członków załogi dwóch poniosło śmierć.

Wybuch w fabryce Kodaka 14 robotników ciężko rannych

ROCHESTER (Stan Nowy Jork), 12.9. — W fabryce Kodaka nastąpił straszliwy wybuch, wskutek którego 14 robotników odniosło ciężkie rany. Śmierć o-

sób jest beznadziejna. Poza tem wielu z pośród 800 urzędników fabryki odniosło ciężkie poparzenia kwasem.

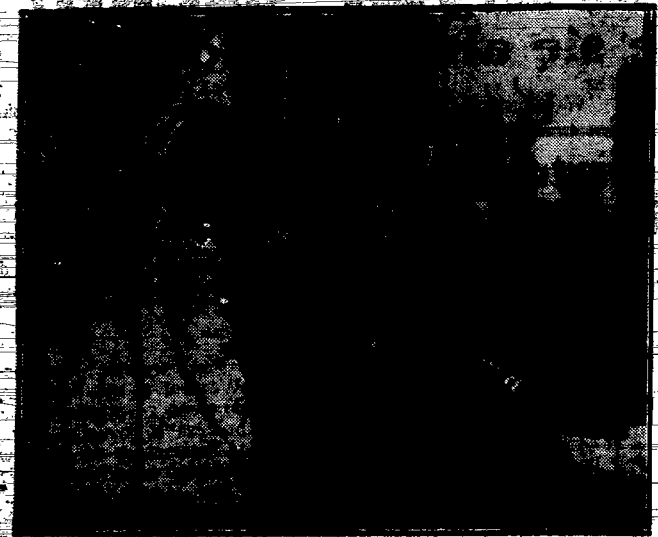
Aleksandra Debskiego, Karola Popielacha, Henryka Bagdolego, Hermana Libermana i Stanisława Dubois. Powołania domagał się obrońca na ustęp artykułu, że więzienie brzeskie było kaźnią i że znacano się nad psami.

Prokurator postawił wniosek o odrzucenie żądania obrony, motywując, że wniosek obrony ma demonstracyjne znaczenie i podkład polityczny. W więzieniu brzeskim — mówił prokurator — nie było kaźni. W tej kwestii powołał się na oświadczenie b. premiera Sławka.

Adw. Szurlej oświadcza, że enuncjacje polityczne premiera Sławka nie są miarodajnym materiałem dla władz sądowych, że więźniowie nie mogli wnieść skarg przeciwko wołkowemu, działającym w Brześciu, przez wzgląd na rozkaz gen. Konarszewskiego, który stwierdził, że wszystko było w porządku.

Po trzygodzinnej naradzie sąd postanowił świadków nie powoływać. Proces trwa.

Lekarz rumuński w Warszawie



Z ramienia fundacji Rockefellera w Warszawie przebywa dr. I. Alex z Jassy, który zaznajamia się z organizacją służby zdrowia w Polsce. Na zdjęciu dr. Alex (z prawej strony) w zakładzie dezynfekcyjnym na Powązkach.

Ojciec, który synkowi swemu stale pomaga przy jego zadaniach szkolnych:
— Cóż Karolku, co mówi nauczyciel o twoich postępach?
— Pan nauczyciel powiedział, że jestem codziennie głupszy.
*
— Pan jest zatem zdecydowany ożenić się tylko z kobietą bardzo bogatą?
— Naturalnie. Nie mógłbym znieść myśli, że żona moja nie jest zaopatrzona na przyszłość.
*
— Wiesz, w ubiegłym tygodniu byłem już w połowie ożeniony.
— Jakto w połowie?
— Ja chciałem zaraz wziąć ślub, ale narzeczona moja nie chciała.

Mąż zrozpaczony, że żona każe sobie pokazywać same najdroższe modele:
— Wiesz przecie, Emciu, że im skromniejsza suknia, tem wytworniej wygląda.
— Ach, daj mi spokój, z tą swoją wytwornością. Wcale nie mam zamiaru wynosić się nad inne kobiety.
*
— Jedrus, zbudź się nareszcie.
— Nie mogę.
— Dlaczego?
— Bo nie śpię.
*
— Najdroższa, dla ciebie, by się tobie podobać, stanie się poetą, malarzem, muzykiem...
— A czy nie mógłbyś stać się milionerem?

Królewski strzał



Dorocznym zwyczajem król duński rozpoczyna zawody strzeleckie w Kopenhadze, oddając strzał z zabytkowej strzelby.

Każdy ma prawo głosu NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy przed trybunałem Czytelników

Pod tytułem „Czterdziestotrzyletnia lekomyślność” zamieściłem kilka dni temu, spowiedź „Nieszczęśliwego”, który żalił się, że posługujący w 21 roku życia — 42-letnią pannę, został przez nią trzykrotnie porzucony.

Dwa razy prośbami i błaganiami sprowadzał ją pod swój dach, lecz gdy opuściła go po raz trzeci, zaczął się zastanawiać, czy podjąć ponowną próbę zejścia się z lekomyślną matronką, czy też postawiwszy krzyżyk na swem nieszczęśliwym małżeństwie, szukać zapomnienia i w czym? Mimo wszystko kocha żonę szalenie i rozstanie z nią doprowadza go na samobójcze myśli.

Z troską swą zwierzył się Czytelnikom, którzy też nadesłali całe góry listów.

Podaję poniżej opnie najbardziej charakterystyczne.

„Szanowny Panie Redaktorze! Stosownie do życzenia „Nieszczęśliwego” nadesyłam swoją radę, którą kieruję wprost do porzuczonego meza.

Jako młody, bo zaledwie 22 lata liczący mężczyzna, nie ma Pan prawa upadania na duchu, że kobieta 43-letnia uciekła od Niego. Tem lepiej, że wcześniej uciekła, gdyż inaczej po kilku latach, Pan sam-by uciekł od niej — niech Pan dziękuję Bogu, że tak się stało i postara się czempredzej o rozwód.

Bedąc w tym samym wieku co i Pan, miałem taką samą przygodę. I jestem nad wyraz szczęśliwy, że i u mnie tak przedko się skończyło.

Niech Pan nie traci nadziei, najlepiej będzie jeśli Pan stąd wyjedzie na parę tygodni (po rozwodzie) dla uspokojenia nerwów, a jeśli Pan nie jest w stanie wyje-

— Pan domu do włamywaczy, których łapie na gorącym uczynku;
— Ręce do góry. Ale zresztą proszę się nie obawiać. Nic się pańom nie stanie. Proszę tylko poczekać, aż przyjdzie moja żona. Już ją zawołałem. Od dziesięciu lat co nocy jej się zdaje, że słyszy włamywaczy. Niech przynajmniej raz w życiu zobaczy ich na własne oczy.

W czasie procesu w drugiej instancji sędzia pyta świadka:

— Czy świadek zna oskarżonego?

— Owszem, znam.

— Proszę uważać. Świadek zeznaje pod przysięgą. Dlaczegoż to w pierwszej instancji świadek zeznał, że nie zna oskarżonego?

— Bo go wtedy dopiero poznałem.

chać, niech Pan zrobi to samo co ja dzisiaj. Pracować, a po pracy — kino, teatr, sport!

A mam nadzieję, że Pan zapomni o tej starej paninie, na drodze Państwa stanie piękna i młoda dziewczyna, która Pana pokocha szczerze i ta zapewno nie ucieknie od Pana.

Zyczliwy z całego serca
M. Hart.

W ciepłym, serdecznym tonie utrzymany jest list pani Jot z Nowego Świącian, która ma dla strokatego młodzieńca wiele sympatii.

„Nieszczęśliwy Dzieciatule!

Przym współczucie i radę kobiecie doświadczonej. Przedwzysztkiem trzeba zbadać skąd bierze początek tęsknota za osobą, która sprofanowała Jego zamiary i chęci. Sądzą, że tęsknić można tylko za istotą uciechaną!

A zatem jeśli to miłość, więc wiele — wybacz! Wobec tego ośmiąka żonę, przemów do serca i rozumu, może ona po tej wędrówce

oceni Twoje dobre serce i powróci gdzie jest jej miejsce.

Natomiast jeśli to tylko przyzwyczajenie, zaniechaj tego trudu, gdyż kobieta ta swem postępowaniem doprowadzi cię do ostatecznej zguby!

Inaczej zupełnie, bo „na ostro” jak szorstki lekarz, bierze się do moralnej kuracji „Nieszczęśliwego” p. Gerard z Siedlec.

„Czytając list p. „Nieszczęśliwego” zdziwiłem się niezmiernie, że jeszcze są tak naiwni ludzie. Młodzieńtku, bo 43 latka licząca żona po raz trzeci go porzuciła, a on nie przed sobą nie widzi tylko „samobójstwo”. Pragnąłbym poznać tego rzekomo „Nieszczęśliwego” Pana, któremu bym z przyjemnością głupstw nagadał.

Wstyd Panie „Nieszczęśliwy” myśleć w pańskim wieku o samobójstwie. Czyż brak u nas młodych, zdolnych, z bogatym sercem niewiast, wśród których znalazłby Pan z pewnością taką, któraby Panu dała szczęście, zadowolenia i

miłość? Przecież zarabia Pan 280 zł. miesięcznie? Więc można sobie znaleźć niewiastę, któraby posiadała o 280 złotych więcej, niż Pańska żona.

Chyba jest Pan na tyle stoimnym że żadna kobieta by Pana nie chciała, choćby Pan zarabiał 280.000 zł. miesięcznie.

Pan Z. T. z Warszawy po obeszernym wstępie, w którym ródzi „Nieszczęśliwemu” przyjąć niewier na żonę pod swój dach, zwraca się bezpośrednio do mnie w następujących, wielce oryginalnych słowach:

„Antypatjo Czytelników!

Wstyd, wstyd moja Pani być tak „lekomyślną” — zawrócić chłopakowi głowę, przebrać krawawicę jego rodziców, a potem dać wiwatka i cieszyć się jak bazyliżek.

Pozowała Pani na rozczarowaną, a w gruncie rzeczy jest Pani tylko materialistka.

Radzilbym Pani powrócić do meza i stać się prawdziwą żoną, i to jaknajszybciej, bo stoi Pani prawie już nad grobem. Ten poczciwiec przygarnie jeszcze starszka. Więc nie zwiekać, czas nag!

— Aż doprawdy żal, Pani, niewierna żono, tyle się Pani nashała gorzkich słów, zyskując nawet miano „Antypatji Czytelników”.

Proszę jednak nie brać tego zbyt do serca. Sympatię odzyska Pani odrazu, wracając do swego nieszczęśliwego chłopaka, ale już na stałe. Chcemy w to wierzyć. Prosimy zdecydować się zaraz, tylko, bez „kawalów” w przyszłości.

Pewne małżeństwo stara się o rozwód z powodu „niepreparowanego wstretu”, jaki żywią ku sobie obie połowy stadła. Sędzia, który prowadzi sprawę chciałby doprowadzić do zgody, ale natrafia na twarde opór obu małżonków. Wreszcie pyta:
— Czy państwo miała dzieci?
— Tak, pięcioro.
— Dzieci trzeba podzielić. Jedną stronę otrzymają dwoje, a drugą troje.

— Ale obie strony chcą mieć troje i nie mogą dojść do porozumienia. Wobec czego sędzia proponuje:
— Niech państwo poczekać z rozwodem jeszcze rok, może przyjdzie na świat szóste dziecko, wówczas podział będzie łatwiejszy.

Po roku przypadkiem sędzia spotyka małżonków, idących pod rękę w najprzykładniejszej zgodzie.

— Widzę, że państwo odstąpił od swego zamiaru.

— O, nie — odpowiada małżonk. Tylko żona miała bliźnięta.

Grzechy kobiety czterdziestoletniej przed trybunałem Czytelników

Chluba techniki amerykańskiej



W Brigeport w Ameryce wypróbowano z powodzeniem wielki wodnopłatowiec znanego konstruktora amerykańskiego z pochodzenia Polaka inż. Skorskiego. Wodnopłatowiec ten jest wyposażony w 4 motory i może pomieścić 40 p.

Sześć do buchaltera: — Panie Wyglupkiewicz, co to znaczy? Zamiast pracować nad bilansem pan czyta gazety i pali cygaro?
— Przepraszam panie dyrektorze. To tylko dlatego, że nie słyszę, jak pan wchodzi do pokoju.

Piękny pan Olek ma szczęście do kobiet i z tego powodu jest bardzo zaradczym i pewny siebie.
— Onegdaj, po jakimś przyjęciu odprowadza do domu jedną z pan, która lekko się z nim, mówi:
— Możeby pan kiedy wstąpił do mnie na kolację. Porozmawiałybyśmy.

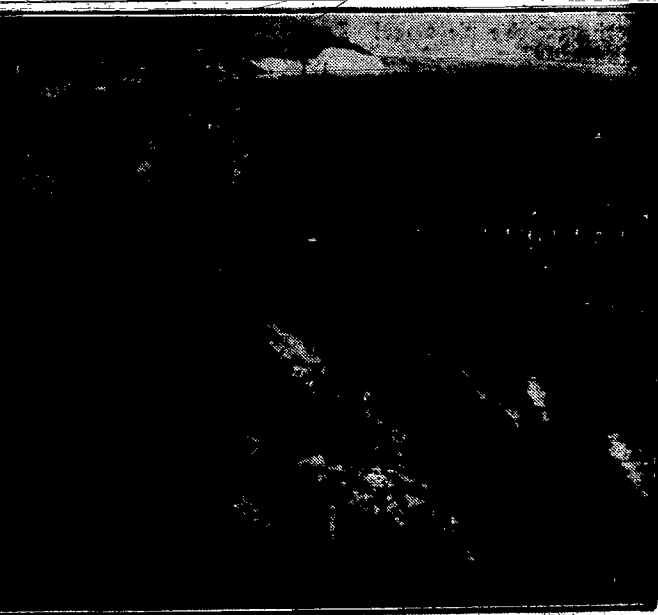
Dama do profesora mecyyny, który nie ma szczęścia z pacjentami:
— Pańska prośba o rękę mojej córki jest dla nas wielkim zaszczytem, mam jednak pewne wątpliwości.

— Z największą chęcią. A kiedy pani sobie życzy mego przybycia?
— No, wszystko jedno, dziś, jutro, albo w niedzielę.

— O, łaskawa pani może być zupełnie spokojna. Nie będę czył nikogo z rodziny państwa, te trzy wieczory.

— Dobrze, zarezerwuję sobie te trzy wieczory.

Nafta z Oceanu



Na wybrzeżu Summerland (Kalifornia) odkryto bogate źródła naftowe, tryskające z dna Pacyfiku. Na zdjęciu widok wież wieńcicznych na pomostach wybiegających w morze.



Nowy numer tygodnika ilustrowanego „Panorama 7 dni” bije w oczy efektywną, barwną okładką i zachętą do kupna. Jak każdy numer „Panoramy 7 dni” i ten powitany będzie radośnie przez rosnące nieustannie rzesze czytelników i przyjaciół. Znajdą w nim oni ogromne bogactwo ilustracji, oraz urozmaiconą i doborową treść. Rekordowo niska cena — 50 groszy za numer — jest jeszcze jedną zaletą i zachętą do nabycia „Panoramy 7 dni”.

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

POWIĘŚĆ

Na duszystym dywanie w mieszkaniu Frygi stała delikatnie i pieczołowicie wyprofilona butelka po koniaku, która sprytny Ignac wyłowil z czułości zrewidowanego z nuddów kredensu.

Na dywanie tuż obok butelki Waterka, spowity w bandaż, jak mumia, spał snem sprawiedliwego cwaniaka. Niedaleko od niego, oparty o otomanę siedział na ziemi Ignac i zaciagał się wopem cygarem, pochodzącym również z zapasów detektywa.

Wzrok Ignaca spoczywał co chwila na małym zegarze, który stał na stoliku, a którego wskazówki przesuwaly się wolno, lecz nieustannie.

Była godzina 9 wieczór. Frygi, który miał wrócić najpóźniej o trzeciej popołudniu, jak nie było tak nie było.

Sapodogodzone opóźnienie! — mruknął Ignac, patrząc z lubością na długi stolek popiołu do połowy wypalonego cygara. — Odyby się tak spóźnil pociąg popiesznij, ładny byłby gwint! Muszę powiedzieć Frydze, że nieładnie z nami postępuje! Jeżeli ma gości, to niech siedzi w domu.

Ignac wstał, podszedł do śpiącego Waterka i zbudził go w sposób, w którym nie było zbyt wiele delikatności wobec pochodzanego towarzysza.

Waterek przebudził się natychmiast. — A co to? Zdrzemnąłem się trochę? — Tak! Odrobinę! Spałeś prawie cztery godziny.

Waterek usiadł na dywanie i spojrzał bawczo i niechętnie na Ignaca. — Fryga wrócił? — Nie!... Waterek, przestań się już na mnie baczyc!

— Patrząc na ciebie nie mogę! Zaraz mnie ręka świerzbi! — I niby za co? Ja ciebie trochę... tego i ty mnie też nie oszczędzałeś! Jesteśny kwit!

— Ale koniak wytrąbiłeś do końca, kiedy ja spałem. — W kredensie jest jeszcze nalewka wiśniowa.

— Oczy Waterka, ledwo widoczne z pod bandażów, zaśmiały się na te słowa. — Nalewka?... nie żądam!... Chodź, spróbujemy!

Przeszli do drugiego pokoju i wydobyli z kredensu skazaną na szybką śmierć butelkę. — Bczy chłop z tego Frygi!

— W oczko-klawo ciągnie. Żeby tak przyszedł do ferajny, zamiesz z „biantami“ trzymać się — to można by z nim zrobić niejedną drakę. — Byłby z niego człowiek!

— Nie przelewał kieliszków, śmiesz! — W przedpokoju rozległ się zgrzyt bawranego żaraka.

Butelka z wiśniową nalewką znalazła się momentalnie zpowrotem w kredensie. — Fryga wraca!

Jakoż był to istotnie Fryga. Gdy jednak wszedł do pokoju obaj apasze przestraszyli się jego wyglądu.

Fryga wszedł pochyłony i zmieniony, jak człowiek, który po ciężkiej chorobie, wstał po raz pierwszy z łózka. Włosy miał w nieładzie, twarz blada, wargi bezkrwiste. Oczy tylko płonęły mu nienaturalnym białiskiem.

— A jesteście? — rzekł do Waterka i do Ignaca, ot tak, żeby coś powiedzieć. Waterek tracił Ignaca łokciem w bok.

— Zdaje się, że stary podochocił sobie trochę! Ignac skinął głową.

— Co mamy teraz robić, panie komisarzu, — zapytał detektywa. — Zapytany drgnął, jak człowiek zbudzony ze snu.

— Co macie robić? Możecie tu zostać!... Miejsca jest dość! — A jak tam „Tredowaty“? Czy już w bitował? — wywrócił się Waterkowi.

— „Tredowaty“? Nie!... „Tredowaty“ żyje!

Fryga mignął szybko obu opryszków i wszedł do swego gabinetu.

Wymienienie nazwiska „Tredowatego“ wzбудziło w nim znowu całą burzę uczuć. „Tredowaty“ był tym, którego kochała Irma, „Tredowaty“ był tym, do którego Irma należała dusza i ciałem...

Detektyw wszedł do swego pokoju i zamknął drzwi na klucz.

Waterek spojrzał pytająco na Ignaca, Ignac spojrzał z kolei na Waterka.

— Co mu się stało? — Wiesz, zdaje mi się... — Że Irma...

— Tak, że on w Irmie! — Każdy chłop jest jednakowy i na baw pazryny! — Sie wil!...

Obaj apasze podeszli do drzwi. Ignac zbliżył oko do dziurki od klucza, lecz Waterek odepchnął go i zajął sam stanowisko obserwacyjne.

Fryga siedział przy biurku, zwrócony plecami do drzwi, przez których dziurkę od klucza podglądali go Waterk i Ignac.

Przez szereg godzin, po pożegnaniu się z Irma, błądzał Fryga po mieście i bił się rozpaczliwie z myślami.

Polożenie było bez wyjścia. O tem, by mogło być „coś“ między nim a Irma, kobieta lekkich obyczajów, związana całą swą przeszłością z przestępczym światem — nie mogło być mowy! Nie mogło być mowy chociażby dlatego, że Irma należała do innego, do słynnego „Tredowatego“, którego kochała tak, że nie wahała się oddać krwi swej własnej dla ratowania jego życia.

Z drugiej znowu strony Fryga zaczynał rozumieć, iż kocha Irma tak bardzo, tak go rąco, że nie potrafi o niej zapomnieć. Nie potrafi zapomnieć jej oczu zielonych, jak wody południowych mórz, nie potrafi zapomnieć jej wdzięcznej postaci, nie potrafi zapomnieć jej cudnej twarzyczki okolonej włosami koloru miedzi.

Coż tedy pozostawało mu do zrobienia? Jak i gdzie uciec przed urocznymi oczami Irmy? Czy było miejsce na świecie, gdzie nie poszaby władza za nim tęsknota za Irma, gdzie nie ścigaloby go wspomnienie pięknej kochanki przestępców.

Waterk, zerkając przez dziurkę od klucza, uniósł naraz głowę i zwrócił do Ignaca obandażowany lewą ręką.

— Ignac, zadzwonił do prosektorium. — A czego? — Z Fryga gorzej! — ?? — Zdaje się, że poczył wodę bożą na Brudno! — Oszałasze?

Ignac pchnął Waterka i przyłożył oko do dziurki od klucza.

Frydze szumił jeszcze w głowie alkohol, przelatywał szybko w jakimś barze. Sygnał do kieszeni zabrania i wyjął z niego browning.

Wyładował go machinalnie, spowolnionym bezpiecznikiem, poczem spowolnionym zamknął magazynek do browninga.

Uniósł go w ręce, jakby ważyć jego ciężar.

Znalazł wyjście z przyłajki, w jakiej się znalazł. Rozwiązanie tej przyłajki drzazgało w czarnej łusie browninga. Należało tylko zarepełować broń i...

— Waterk!... On chce naprawdę! — Tak!

Ignac bezszelęstnie nacisnął kławkę: drzwi były zamknięte na klucz...

Sytuacja była poważna. Fryga tymczasem odłożył na chwilę broń.

Wyjął z portfetu wszystkie, jakie miał pieniądze i złożył je na biurku. Na paczce banknotów położył kartkę z napisem „Dla Waterka i Ignaca“.

Następnie wyjął nowy arkusz papieru i napisał na nim:

„Proszę nikogo nie wniczać za śmierć moją. Proszę nikomu nie mówić o tym. Przyczyna — niechcąc do życia.“

Fryga.

Tak, teraz był gotów! Odrzucił wieczne pióro i ujął znow w rękę browning.

Zwolni jął go podnosić do skroni. Palec Frygi spoczął na jezyczku spustowym browninga...

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

Echa procesu Miss Cavell

bohaterskiej sanitariuszki rozstrzelanej przez Niemców

Echa procesu miss Cavell, sanitariuszki angielskiej, rozstrzelanej podczas wojny przez Niemców za rzekome szpiegostwo, oderwały się onegdaj przed jędnym z sądów w Berlinie. Oskarżonym był jeńcizny la-sów państwowych Bürger, który w czasie procesu miss Cavell pracował w kancelarii niemieckiego gubernatora wojskowego w Brukseli i tam przywłaszczzył sobie jeden z aktów.

odnoszących się do tej sprawy. Gdy dzięki filmowi, wyświetlanemu przed kilku laty odżyło zainteresowanie procesem Cavell, Bürger usiłował sprzedać ów dokument Muzeum Brytyjskiemu, które jednak odrzuciło propozycję. Potem znowu ofiarował ukradziony akt angielskiemu Muzeum wojennemu za fantastyczną sumę pół miliona złotych. I tym razem jednak sprzedaż nie przyszła do skutku. Bürger

bowiem ów akt wraz z całą korespondencją został przez zapomnienie w pociągu, gdzie całą paczkę znalaziono. Władze niemieckie obecnie po ciągnęły go do odpowiedzialności zarówno za kradzież aktu, jak za usiłowana jego sprzedaż.

Oskarżenie umotywowane jest tem, że Bürger, jako funkcjonariusz państwowy nie powinien był wyzyskiwać na swoją korzyść dawnego antagonizmu angielsko-niemieckiego, zwłaszcza, że sprawa miss Cavell posłużyła już zagranicą do agitacji antyniemieckiej.

Tajemnicza historia bezzecznego skarbu skradzionego przed 24 laty

Właśnie upływa 24 lat od chwili, gdy w pewnym zamku w Dublinie ukradziono cenna kolekcję biżuterii, której wartość wyniosła około 4 milionów złotych. Kradzież popełniono w okolicznościach wiele tajemniczych, w przeddzień przyjazdu do Irlandji króla Edwarda i królowej Aleksandry. Mimo bardzo

mano informacje, że zostały one wystawione na sprzedaż, częścią w samej Anglii, częścią zaś na kontynencie. Obecnie władze w Dublinie otrzymały wiadomość poufną, że część zaginionych klejnotów mogłaby być zwrócona właścicielowi, gdyby ten zechciał dać gwarancje bezpieczeństwa osobom, które je zwróca.

Wynika stąd, że złodziej, będący w posiadaniu cennej biżuterii, albo obawiał się ją spieniężyć, albo prostopu nie mógł znaleźć nabywcy na rzeczy notorycznie kradzione i trudne do zbycia, gdyż zbyt dobrze znane z opisów i reprodukcji.

Przed kilku dałami pisma doniosły o tragicznej śmierci bramkarza celtickiego, Hojna Thomsa, który kopnięty na boisku w głowę, zmarł natychmiast z powodu złamania podstawy czaszki. Podczas nabożeństwa za duszę tego sportowca, które odbyło się w kościele św. Trójcy w Glasgowie, przyszło do gorszących scen, gdyż publiczność, zebrana w liczbie conajmniej osmiu tysięcy, przypuściła formalny szturm do kościoła, chcąc dostać się do wnętrza. — Tym tak szczelnie zabloko-

wał bramę, że nie można było myśleć ani o wejściu, ani o wyjściu. Kobiety zaczęły mdleć, rozległy się krzyki i jęki duszonych i deptanych osób. Wkońcu tłum sforsował wszystkie boczne wejścia i wtargnął do

wnętrza. W czasie całego nabożeństwa Sam English, mimowolny zabójca Thomsa siedział z twarzą ukrytą w dłoniach i nie mógł się powstrzymać od płaczu.

W czasie swego przemówienia, proboszcz kościoła, ks. McLehland, napiętnował całą niewłaściwość dzikich okrzyków, jakie na boiskach piłki nożnej wydają tłumy widzów na widok upadku gracza z przeciwniej drużyny.

Ze gracz ten może w tej chwili wydawać swe ostatnie tchnienie jak w wypadku z Thomsenem, mało to obchodzi brutalnych krzykaczy.

Straszny wybuch

zdradził organizację anarchystyczną

W domu pewnego przemysłowca w Geni, nazwiskiem Bovone, znanego z sympatii anarchistycznych, nastanil straszliwy wybuch, który zabił jego matkę, a jego samego niebezpiecznie skaleczył.

Sciągnięta detonacją policja przeprowadziła w całym domu rewizję, która dała nieoczekiwane zgola wyniki. Znalaziono moc materiałów wybuchowych, przygotowanych do wyrobu maszyn piekielnych, bomb i t. p.

Skonfiskowano również całą rozległą korespondencję Bovone'a, z której wynika, że bywał on często we Francji, gdzie pozostawał w kontakcie ze sferami antyfaszystowskimi.

Na podstawie skonfiskowanych papierów stwierdzono też, że Bovone jest zamieszany pośrednio albo bezpośrednio we wszystkie zamachy, wykonane ostatnimi czasy w Bolonji, Turynie, Rzymie, Genui i innych miastach włoskich. Przy tej sposobności prasa faszystowska ostro atakuje rząd francuski za udzielanie prawa azylu różnym elementom wyrotowym, które pod ochroną gościnności francuskiej organizują zamachy dynamitowe we Włoszech.

FALE RADJA

Q. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Poznania. Q. 11.58: Sygnał czasu, Helnał z Krakowa. Q. 12.18: Koncert popularny. Q. 13.40: „Kwadras buchaltera“ we. Q. 14.35: Skrzynka pocztowa. Korespondencje biżacka omówi dr. M. Ste-powski. Q. 14.50: Muzyka. Q. 15.00: „O giełdzie miesne“ — wył. p. J. Bulhak. Q. 15.20: Pieśni Indowe. Q. 15.30: „Uprawa miaz, agrestu i porzeczki“ — wył. Wł. Pietrak. Q. 15.50: Muzyka. Q. 16.00: „Co slychać, o czym wiedzieć trzba“ — wył. dyr. Szez. Medzecki. Q. 16.20: Pieśni Indowe. Q. 16.40: Program dla dzieci starszych i mlodzieży. Q. 17.10: Reportaż wesoly z „Luna Parku“ we Lwowie. Q. 17.40: Koncert popołudniowy. Q. 19.25: Płyty gramofonowe. Q. 19.40: Skrzynka pocztowa techniczna. Q. 20.00: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. Q. 20.15: Koncert popularny. W przerwie: Śl. Żemski — humorystka p. t. „Kara“. Q. 22.30: Recital skrzypcowy M. Prdenko. Q. 23.00: Muzyka taneczna.

Na pracownię niejakiego Gougeona, szlifierza diamentów w Marsylii, napadło onegdaj z bronią w rękę trzech bandytów w chwili, gdy Gougeon znajdował się sam w pracowni i zażądał wydania wszystkich drogich kamieni. Napadnięty jednak nie dał się steroryzować i rzucił się na napałków. Rozpoczęła się zażarta wal-

ka, w ciągu której Gougeon otrzymał kilka silnych ciosów kolia rewolweru w głowę. Bandyci, zaskoczeni tak nieoczekiwanym oporem samotnego i bezbronnoego człowieka, wkrótce dali za wygrane i schronili się do czekającego na nich na ulicy samochodu, który natychmiast ruszył z miejsca z wielką szybkością.

Kacik Pani Domu

Jeżeli Pani chce mieć dobrą domową nalewkę na poczekaniu, może ja pani zrobić w następujący sposób. Nasypać w kamienny garnek dojrzałych sliwek, dodać do nich czwartą część na wagę cukru, zalać to wszystko po połowie spirytusem i wódka, tyle, aby objęło. Garnek przykryć szczelną pokrywą, obić ciastem chlebowym i wstawić na całą noc do dobrze rozgrzanego pieca. Nazajutrz garnek wyjąć i zupełnie go ostudzić. Nalewkę saccodzić, dobrze wyciskając sliwkę. Nalewkę taką można używać natychmiast po zrobieniu. Kto lubi nalewkę słodsza, może podwoić ilość cukru.

Nieśmy pomoc bezrobotnym

5 groszowa kwesta uliczna

W dniu dzisiejszym odbędzie się kwesta, urządzona przez T-wo „Przystań” na cele niesienia pomocy bezrobotnym.

Tania Kuchnia T-wo „Przystań” będzie musiała w miesiącach zimowych dożywić setki rodzin bezrobotnych. Fundusze na ten cel są niewystarczające, dlatego odwołuje się do ofiarności publicznej — niech nikt nie odmówi złożenia 5 gr. na ten szlachetny cel.

Nikt nie wie, co jutro niesie — każdy, komu dziś lepiej, może jutro powiększyć szeregi bezrobotnych.

Zamiast zwykłych znaczków będą przypinane gałązki wrzośu, które będą kosztowały po 5 gr. przeto w tym dniu nikt nie będzie się krepował wrzośem.

Stan chorób zakaźnych w ubiegłym tygodniu

W ubiegłym tygodniu zanotowano na terenie miasta Białegostoku następujące wypadki zachorowań: na dur brzuszny — 9, na szkarlatynę — 2, na dylteryt — 2.

Wypadków śmierci zanotowano 3; z tego na gruźlicę zmarły 2 osoby i na różę — 1.

Odkażanie słuchawek

Doniadujemy się, że Legja Inwalidzka w Białymstoku objęła czynności związane z dezynfekcją telefonów publicznych. Już w przyszłym tygodniu koncesjonariusz przystępuje do odkażania słuchawek.

W myśl przepisów każdy telefon w ciągu miesiąca podlega 4 razy dezynfekcji. Opłata wynosi 2 zł. miesięcznie.

Odkażanie jest obowiązkowe.

T POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki”
ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.

Przyjmują wszelkie obstalunki w zakresie drukarstwa wchodzące.

Popierajcie Polski Cz. Krzyż

Posiedzenie Magistratu

Jutro odbędzie się posiedzenie Magistratu, na którym zostaną rozpatrzone m. in. następujące sprawy: przedłużenie umowy o wydzierżawienie lokalu dla szkoły powszechnej Nr. 5, subsydujum dla Teatru Objazdowego, sprzedaż nieruchomości przy ul. Marszałka Piłsudskiego 49 na rzecz parafii św. Ro-

cha oraz sprawa Elekrowni (regulowanie rachunków za prąd)

Wielka zabawa OGRODOWA

Dzisiaj po południu w ogrodzie miejskim rozpocznie się „Wielka Zabawa Wrzesniowa”, zorganizowana staraniem Koła Stowarzyszenia Rodziny Wojskowej.

Na niezwykle urozmaicony atrakcyjny program wesołej zabawy składa się m. in. loteria fantowa, w której co trzeci los wygrywa, cena zaś losu wynosi tylko 25 groszy.

Dancing, zabawy dla dzieci pod fachowem kierownictwem i wiele niespodzianek uzupełniają program zabawy. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa 42 p. p.

Wstęp do godz. 7-ej — 30 gr. po godz. 7-ej — 50 gr., dla dzieci, uczące się młodzieży i żołnierzy wstęp 20 gr.

Zabawa rozpoczyna się o g. 2-ej i potrwa do 10-ej wiecz.

Ze sportu

Wścigi kolarskie

Dzisiaj o godz. 15-ej na bieżni stadionu w Zwierzynku rozpoczyna się wścigi kolarskie.

W programie biegi na 200 m., 1500 m., 3000 m., 10000 m., oraz jazda zręcznościowa na przeszczeni 400 m.

Ceny biletów: 50 gr. (miejsca stojące), 70 gr. (siedzące) i ulgowe 30 gr.

Kradzieże

— P. J. Rathausowi (Człosto-chowska 21) skradziono z mieszkania biżuterję wartości 700 zł.

— P. Józefowi Matejczykowi (Kozłowa 20) zabrano również z mieszkania piękne palto.

— P. Wacławowi Sandomierskiemu (Sienkiewicza 53) — 20 pudełek szprotów, przycem usiłowano włamać się do jego sklepu winno-kolonjalnego.

— P. A. Dembkowi (Sienkiewicza 11) skradziono całą posciel, wietrzącą się na podwórku.

cić do puszek tej małej ofiary, bo to będzie oryginalna zbiórka 5-ciogroszowa, która wyda świadectwo nie o stanie materialnym obywateli m. Białegostoku, lecz jedynie o ich dobrej woli, bo na to stać każdego, byle tylko „zechciał chcieć”.

Huraganowa burza

uszkodziła 34 budynki

Przed kilku dniami przez gminę Świsłocz, w pow. wołkowskim przeciągnęła huraganowa burza.

We wsi Dobrowola szalejąca wichura uszkodziła 34 budynki. Straty wynoszą przeszło 8500 złotych.

Organizacje Kobiace

spieszą z pomocą bezrobotnym

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Sokółce powołał do

życia sekcję pomocy bezrobotnym m. Sokółki.

Wykrycie magazynu materiałów wybuchowych W MIESZKANIU PRYWATNEM

W mieszkaniu Eugenjusza Wyrzykowskiego (ul. Zacisze) znaleziono nielegalne posiadane: flower, 24 naboji myśliwskich oraz przybory do wyrobów naboji i listy pouczające o fabrykacji.

Do przedmiotów tych przysnał się 65-letni Naftygal Aleksander, cukiernik (ul. Sienkiewicza 112).

W związku z tem przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Naftygala i znaleziono tam 20 kg. materiałów wybuchowych służących prawdopodobnie do wyrobu ogni sztucznych.

Przez słomianą strzechę do kufra z pieniędzmi

W nocy z dn. 10 na 11 b. m. do domu Cyryla Szulca we wsi Niepomocynówce, dostali się przez strzechę bandyci.

Na widok trzech rosyłych drabów, uzbrojonych w karabiny, rodzina Szuków nie zamierzała nawet czynić ich rabunkowym zamiarom jakichkolwiek przeszkód, bardziej ceniąc życie od uciulanego grosza.

Mimo to bandyci powiązali wszystkich przyniesionymi ze sobą drutami, ponakrywali ich

kożuchami, poczem dopiero przystąpili do plądrowania mieszkania. Niewielkie było ich żniwo, co około 150 zł. gotówką, kilka wekeli z których nie będą mieli pożytku, i spora ilość wędlin. Dobre jednak i to na ciężkie czasy.

Po dokonaniu rabunku, bandyci strzelili na postrach w górę, poczem pośpiesznie zbiegli w niewiadomym kierunku.

Pościg nie przyniósł dotychczas rezultatu.

„APOLLO” Dziś! Sensacja największego dźwiękowego filmu świata

Początek: Wg. główej i pozytywnej powieści: **Ericha Marja Romarqua'a**

4, 6, 8 i 10¹⁰ **NA ZACHODZIE BEZZMIAN**

Ceny od 1²

Urządcaicy na zasadzie legitymacji otrzymują bilety ulgowe od 1 zł.

NAD ROG RAM

OCZY I USZY ŚWIATA

Dźwiękowa kronika filmowa wytwórni: **Universal Pictures Corporation** Realizacja **Louis Stone**

Nie było jeszcze filmu, któryby tak wzruszał i tak długo pozostawał w pamięci.

W rolach głównych: **Louis Wehlm, John Wray, Lewis Ayres**

Jako „Kacz” — jako Himmelsstos jako Paweł Kaczyński Baymer

Ajentura Pism

ul. Kilińskiego 8.

Poleca wszelkie czasopisma i pisma codzienne.

Na miesiąc przyjmują się prenumeratę pism miejscowych i zamiejscowych.